

Ludziom dobrej roboty

Wielki Festyn przodowników pracy

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych i redakcja Sztandaru Ludu zorganizowały pierwszą tego rodzaju imprezę pod hasłem „Ludziom Dobrej Roboty”. Właściwie nie była to jedna impreza, ale cały bogaty program występów zespołów artystycznych, sportowych i ekspozycji o charakterze reklamowo-widowiskowym. Głównym akcentem było zorganizowanie w hali WOSTiWu spotkania ponad trzech tysięcy przodowników pracy z zakładów Lubelszczyzny z władzami partyjnymi, administracyjnymi i związkowymi województwa. Do zebranych przemawiał I sekretarz KW PZPR Piotr Karpiuk, dziękując im za dobrą pracę, za aktywny udział w życiu społecznym i politycznym środowisk. Podkreślił też wagę zadań, które stoją przed załogami w następnych latach obecnego planu 5-letniego. Zadania te — jak stwierdził mówca — są bardzo trudne i z tego trzeba sobie zdawać sprawę. Wymagać będą coraz większego wysiłku i coraz większej aktywności. Załogi dały dowód na to, że stać je na bardzo wiele i dlatego

można być przekonany, że efekty w latach następnych będą równie wysokie.

W drugiej części spotkania artyści scen warszawskich zaprezentowali bogaty program estradowy, gorąco przyjęty przez zgromadzoną na sali publiczność. Przed halą zorganizowano bogatą wystawę, która pokazywała

(Dokończenie na str. 4)



Na pierwszym planie aktywni nowohuckiej komisji badań społecznych.

Fot.: St. Strelnik

Potrzebna wymiana
doświadczeń

Świdnik - Nowa Huta

Nowa Huta i WSK Świdnik to dwa zakłady, które powstały w wyniku intensywnego uprzemysłowienia Polski Ludowej. Często jeden jak i drugi zakład, aczkolwiek wielkosciami znacznie się od siebie różnią, nazywano i zresztą do dziś się nazywa „dziećmi planu 5-letniego”. Na mapie Polski w ostatnim 27-leciu pojawiły się nowe miasta, dorównujące tym o wiekowych tradycjach lub nawet pod wieloma względami je przewyższające. Różnią się w zasadzie nie tylko wiekiem, ale i tym, że od początku, obok wyrostu architektonicznego, musiały się tworzyć zupełnie nowe tradycje kulturowe, społeczne i zawodowe. Każde ze środowisk było na początku zlepkiem cech naniesionych z różnych stron kraju. To było ciekawym przykładem tworzenia się nowych

struktur społecznych, które narażały wiele trudności, wymagających zastosowania innych metod kierowania zespołami ludzi, innych form wewnętrznego współzycia. Mimo więc różnic ilościowych oba zakłady i miasta wymagały i wymagają zastosowania podobnych kryteriów.

Zeby jednak można było podejmować trafne decyzje, trzeba zbadać motywy, którymi ludzie posługują się w tych ośrodkach, trzeba znać przyczyny wielu zjawisk społecznych, a nie tylko sa-

(Dokończenie na str. 2)



W górach.
Fot.: St. Strelnik

Z pracy KZ PZPR

Przed kampanią sprawozdawczo- -wyborczą

Coraz więcej czasu w swoich obradach Egzekutywa KZ poświęca zliczającej się kampanii sprawozdawczo — wyborczej. Świadczy o tym między innymi zatwierdzony plan posiedzeń Egzekutywy i obrad plenarnych. Obok takich problemów jak ocena pracy ZZ ZMS, informacji kontrolnej komórki rewizyjnej i innych, ważnymi punktami jest bieżąca ocena przebiegu zebrań sprawozdawczych — wyborczych w OOP, przygotowanie konferencji itp. Będzie to zatem okres bardzo trudnej pracy, angażujący bardzo szeroki krąg partyjny. W kolejnych punktach obrad zatwierdzono plan szkolenia na rok 1972/1973 oraz dokonano oceny działalności organizacji masowych. Szkolenie partyjne będzie przebiegało zgodnie ze schematem organizacyjnym wynikającym z instrukcji Sekretariatu KC, a więc zgodnie z podziałem na tematyczne stopnie. W gru-

(Dokończenie na str. 2)

Nowy zarząd ZKP

W dniu 20.09.72 r. odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza do Zakładowej Kasy Pogrzebowej, na której wybrano nowy zarząd w składzie siedmiuosobowym:

1. Henryk Pączek, dział TT — przewodniczący
 2. Henryk Kierepka, dział ZPS — zastępca przewodniczącego
 3. Helena Roczniak, dział TK — sekretarz
 4. Franciszka Maliszewska, dział HA — skarbnik
 5. Bronisław Sietko, dział HA — członek
 6. Zygmunt Skwarek, dział 02 — członek
 7. Kazimierz Niedziakowski, emeryt — członek
- Do komisji rewizyjnej kasy wybrano następujące osoby:
1. Zygmunt Chmielewski, NKJ — przewodniczący
 2. Józef Juszczynski, 34 — członek
 3. Stefan Niemiec, KG — członek

Obchody 50-lecia powstania ZSRR przygotowane zostały z dużym rozmachem i będą bardzo uroczyste.

Zainaugurują je uroczyste Plenum ZZ TPFR, z imprezami towarzyszącymi takimi jak: konkurs poświęcony 50-leciu ZSRR, konkurs gazetki ściennych o podobnej tematyce. W listopadzie odbędzie się akademii poświęconą 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. We wszystkich kołach wydzielonych TPFR zorganizowane zostaną uroczyste wieczornice. WSK i fabryka samochodów w Łucku zorganizują wspólnie obchody 50-lecia urodzin Mikołaja Kopernika.

Klub ZMS „Iskra”, który aktywnie włączył się do obchodów 50-lecia ZSRR organizując spotkania z kombatantami II wojny światowej, którzy walczyli

przy boku Armii Radzieckiej, przegląd filmów radzieckich poświęconych ze zgađu-zgađu co wiesz o ZSRR, wystawę fotograficzną osiągnięć nauki radzieckiej, opracują audycje radiowe o życiu i osiągnięciach ludzi radzieckich.

50 lat ZSRR

Zespół Szkół Technicznych WSK ma również obszerny program obchodów. Nawiązanie współpracy z jedną ze szkół zawodowych ZSRR, zebrania kół klasowych ZMS w celu poszerzenia wiedzy o ZSRR, cykl spotkań z działaczami partyjnymi i uczestnikami walk o wyzwolenie, włączenie do programu nauczania tematów związanych z 50-leciem ZSRR, akademia i uroczysty apel

to niektóre z przewidzianych form pracy w szkole. Placówki kulturalno-oświatowe „Lot”, RDKF, ZDK, klub „Iskra”, kino, biblioteka związkowa i SOM podległe radzie zakładowej zorganizują w ramach obchodów Dni Filmu Radzieckiego, turniej wiedzy o ZSRR, spotkania z radzieckimi aktorami, reżyserami, filmowymi, montaż słowno-muzyczny utworów radzieckich, wieczór muzyki rosyjskiej i radzieckiej, konkurs rysunków dziecięcych pod nazwą „ZSRR w oczach dzieci”, wystawę reprodukcji malarstwa radzieckiego i twórczości literackiej ZSRR.

Do obchodów 50-lecia ZSRR włączyły się już redakcja Głosu Świdnika i radiowe zakłady, które sporo miejsca na łamach gazety i w audycjach radiowych poświęcają tej ważnej rocznicy.

M. Kos

Wnioski przedzjazdowe

Załatwiono wiele węzłowych problemów

Kontynuując publikacje na temat wniosków złożonych przez pracowników WSK przed VI Zjazdem partii, dziś informujemy o tych wnioskach, które zostały zrealizowane bądź ich realizacja poza wytwórnią w instancjach centralnych, ministerstwach i na różnych szczeblach rad narodowych.

Ogółem (piszemy o tym w celu przypomnienia) w okresie od 23 września do 6 grudnia ubiegłego roku pracownicy zgłoszyli 1626 wniosków. Realizacja większości z nich wymagała pomocy władz zwierzchnich. Dlatego też 911 uwag, spostrzeżeń i żądań rozesłano do różnych instytucji centralnych i wojewódzkich. Komisja zakładowa do spraw wniosków posgregowała je na 33 grupy tema-

tyczne. Niektóre grupy są bardzo obszerne a zawarty wniosków niesposób zrealizować natychmiast, wymagają bowiem jeszcze wielu przemian społeczno-wychowawczych i ekonomicznych. Na przykład: postulaty dotyczące podniesienia ciekich lekařskiej, spełnienie różnych potrzeb mieszkańców Świdnika. Każda z wymienionych grup zawiera po kilkanaście lub kilkadziesiąt wniosków.

(Dokończenie na str. 2)

Październik miesiącem oszczędzania

Powszechna Kasa Oszczędności zaprasza do udziału w wielkim tradycyjnym konkursie październikowym zorganizowanym z okazji MIESIĄCA OSZCZĘDNOŚCI. Na uczestników konkursu czekają nagrody łącznej wartości 3 milionów zł; w tym 10 samochodów osobowych oraz ok. 5 800 bonów towarowych od 300 do 5 000 zł.

KTO MOŻE BRAĆ UDZIAŁ W KONKURSIE

Każdy kto w ciągu października 1972 roku zadeklaruje, że wpłaca lub posiada na książeczce wkład (względnie część tego wkładu) nie zostanie podjęty w ciągu trzech miesięcy od daty złożenia deklaracji.

Do konkursu mogą być zgłaszane wkłady na książeczkach:

- obiegowych oprocentowanych oraz premiowych z losowaniem premii pieniężnych, wystawionych i obsługiwanych przez wszystkie oddziały PKO, agencje PKO i placówki pocztowe;
- umieszczeniowych w oddziałach PKO — imiennych oprocentowanych w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym.

JAKĄ KWOTĘ MOŻNA ZADEKLAROWAĆ?

Do udziału w losowaniu uprawniona zadeklarowanie i utrzymanie na książeczce co najmniej zł 300. Wielokrotność tej kwoty daje odpowiednio więcej

(Dokończenie na str. 2)

Instruktor Stanisław Mazurek

zwycięzcą konkursu „Co wiesz o bhp”

Udany występ zespołów ZDK

26 września w ZDK odbyła się ostatnia zgađu-zgađu z cyklu „Co wiesz o bhp”, tym razem już na szczeblu zakładowym. Startowali w niej zwycięzcy z półfinałów wydziałowych. Spośród 10 zawodników wyłoniono 3 finalistów. Najwięcej wiedzy na temat bhp posiadał Stanisław Mazurek instruktor z ZSZ, który zajął pierwsze miejsce. Również w eliminacjach i półfinałach zdobywał on maksymalną ilość punktów. Drugie miejsce zajął Lucjan Kołodziejczyk ślusarz z wydziału łopaty, a trzecie Henryk Herbut pracownik magazynowy. Nagrody w wysokości 1000, 800 i 600 złotych wręczył zwycięzcom dyrektor naczelny mgr inż. Wła-

dyśław Janik. Gratulując zawodnikom sukcesu, dyrektor zaapelował do wszystkich biorących udział w konkursie aby swoją wiedzę przekazywali młodym pracownikom. Dokonał on też krótkiej oceny kończącej się „Kwartalną bhp” wyrażając zadowolenie z jego przebiegu i nadzieję, że cała załoga przyczyni się do wyeliminowania przyczyn i wypadków przy pracy. Dyrektor naczelny pozytywnie ocenił pracę działu bhp i redakcji „Głosu Świdnika” w tej akcji.

(Dokończenie na str. 2)



„Najmądrzejsi” w sprawach bhp. Trzeci od lewej Stanisław Mazurek zwycięzcą zgađu-zgađu.

Fot.: E. Urbańczyk

(Dokończenie ze str. 1)

me zjawiska jako zaistniałe już fakty. Profilaktyka jest metodą cenniejszą aniżeli leczenie poważnie zaawansowanej choroby.

Takie przesłanki kierowały Komitetem Fabrycznym Huty im. Lenina, który dziewięć lat temu powoływał do życia Komisję Badań Społecznych. Podobnie kierowały Komitetem Zakładowym WSK w Świdniku, gdy półtora roku temu powoływano podobny zespół. Żeby jednak oprzeć się o sprawdzone już wzory roku ubiegłego, z WSK udała się delegacja do Nowej Huty, w celu zapoznania się z wynikami dziesięcioletniej pracy, utworzonej przy Komitecie Fabrycznym Komisji Badań Społecznych. Taką wymianę doświadczeń okazała się wielce pozytywną dla naszego zespołu. Można było uniknąć wielu poszukiwań, dochodzenia do tego co inni już rozwiązali.

KONTAKTY dwu zespołów okazały się jednak trwałsze niż przypuszczano. Poinformowano wspólnie organizować seminaria, podczas których prezentowane będą materiały jednej i drugiej strony. Pierwsze takie spotkanie zorganizowano w miejscowości Sromowce Niżne, a gospodarzem była Komisja Huty im. Lenina. Dyskutowano wyniki dwu badań „Praca Kf w ocenie aktywów i członków partii” — bogaty w stwierdzenia i wnioski materiał przedstawiony przez Komisję Kf Nowej Huty oraz „Skuteczność szkolenia partyjnego w ocenie słuchaczy” — materiał zaprezentowany przez Komisję przy KZ WSK w Świdniku.

Temat pierwszy zreferował sekretarz propagandy Kf PZPR Nowej Huty tow. J. Węgiel, temat drugi referował sekretarz propagandy KZ PZPR przy WSK w Świdniku tow. W. Parol. Seminarium przewodniczył i sekretarz KZ PZPR przy WSK w Świdniku tow. St. Warpas. W obradach uczestniczyła tow. J. Kaczmarek — sekretarz propagandy KP PZPR w Lublinie.

Potrzebna wymiana doświadczeń



Ze świdnicką komisją badań społecznych bawiła w Nowej Hucie sekr. prop. KP PZPR Irena Kaczmarek.
Fot.: St. Strelnik

W trakcie dyskusji stwierdzono, że tego rodzaju badania są formą potrzebną ze względu na możliwość uczenia się przyczyn istniejących zjawisk, ponieważ debatowanie nad zaistniałymi już faktami jest mało skuteczne i nie rozwiązuje problemu w ujęciu perspektywicznym. Zresztą znana i często powtarzana prawda jest, że nie usunięcie przyczyn nieprawidłowo zachodzących zjawisk, powoduje powtarzanie się ich i w rezultacie prowadzi do narastania i rozprzestrzeniania się błędów.

Trudno byłoby dokładnie omówić wyniki dyskusji, trzeba jednak stwierdzić, że ujawniono wiele problemów, które poprzednio nie były dostrzegane. Przykładem tego może być stwierdzenie, że w grupach pracowników, wśród których aktywne działanie winno być oczywiście ponad wszelką wątpliwość stwierdzono duży procent bierności, a nawet braku znajomości pracy i problemów komitetu. Dotyczyło to przede wszystkim pracowników dyrekcji produkcji. Potwierdzono też, że musi stać

rosnąć ranga zebrań w najbliższych ogniwach, ponieważ zakres ich pracy są nie tylko składowe, ale i inne problemy organizacyjne, ale również prowadzenie działalności wychowawczej, kształtującej pozytywne postawy członków partii. Za jeden z najważniejszych problemów uznano konsekwentną kontrolę realizacji podejmowanych postanowień. Za równie ważny problem uznano opracowywanie przez zakładowe komitety partyjne planów mających charakter strategiczny. Żył szczegółowe plany rozpraszając koncentrację tych, do których są kierowane.

W drugim punkcie analizowano skuteczność szkolenia partyjnego. Badania wykazały, że obecnie szkolenie jest formą uznawaną i potrzebną, jednak wiele uwagi zwrócono pod adresem metody zajęć. Słuchacze domagają się większego zasobu informacji, wynoszącej poza to, które można uzyskać czytając prasę lub oglądając programy telewizyjne. Jednocześnie obecny okres warunkuje sposób odbioru — o większej skuteczności decyduje bowiem w znacznym stopniu zastosowanie środków audiowizualnych.

Są to tylko niektóre wnioski z przeprowadzonych badań i kilkunastu dyskusji. Całość materiałów posłuży do podjęcia decyzji, których celem ma być dokonanie takich zmian, aby przyczyniły się do zwiększenia efektywności, na które się napotykało, można było systematycznie usuwać. Stwierdzono, że kontakty

i wspólne prowadzenie badań są użyteczne i będą nadal kontynuowane. Postanowiono też, że badania będzie jeden wspólny temat. Umożliwi to bowiem przeprowadzenie porównania wyników, mimo różnych warunków i środowisk w których działają organizacje partyjne.

(St.)

Z pracy KZPZPR

(Dokończenie ze str. 1)

pie pierwszej kandydacji i członkowie partii o krótkim stażu zdobywać będą wiedzę o partii. Pozostałe zespoły będą studiowały takie zagadnienia jak polityka międzynarodowa, polityka gospodarcza PRL, religioznawstwo i zagadnienia światopoglądowe. Egzekutywa zatwierdzając program stwierdziła, że istnieje potrzeba zwiększenia ilości lektoratów, także lektorów Komitetu Centralnego, zwłaszcza dla aktywistów zakładowych. Sprawa ta jest już pomyślnie załatwiona i takie spotkania odbywać się będą przynajmniej raz w miesiącu.

Oceniając działalność organizacji masowych takich jak SIMP, PRL, SEP, Stowarzyszenie Księgowych i innych Egzekutywa stwierdziła, że mają one obecnie wielkie pole do działania, jako stowarzyszenie specjalistów, mogących udzielić wiele pomocy zakładowi w rozwiązywaniu szeregu trudnych i specjalistycznych problemów. Informacje poszczególnych organizacji rozpatrywano pod kątem realizacji opracowanych programów działalności.

Powinno zadania mają ocenić przez Egzekutywę organizację w podnoszeniu wiedzy i doskonaleniu zawodu członków słowami. Obecny kierunek polityki gospodarczej wymaga bowiem, aby ludzie o wysokim poziomie wiedzy zawodowej aktywnie włączali się do realizacji ogólnozakładowego programu doskonalenia organizacji pracy i zwiększania efektywności produkcji. Jednocześnie Egzekutywa zaleca, aby utworzono radę koordynacyjną, której zadaniem byłoby koncentrowanie wysiłków aktywów tych organizacji wokół bieżących i ważnych problemów. Przyrzeczono też daleko idącą pomoc organizacjom w usuwaniu istniejących jeszcze trudności w ich pracy oraz w usuwaniu przeszkód, które utrudniałyby realizację ich programów działalności.

(St.)

Październik miesiącem oszczędzania

(Dokończenie ze str. 1)

szans. Jeśli np. zostanie zadeklarowana kwota 900 zł, to książeczka ma trzy szanse w losowaniu i wówczas można wylosować nawet trzy nagrody.

KIEDY I GDZIE ODBYWAJĄ SIĘ LOSOWANIA NAGROD? Komisyjne losowanie bonów towarowych na ogólną kwotę 2 310 000 złotych, odgoda się 6 lutego 1973 roku we wszystkich oddziałach wojewódzkich PKO.

Uczestniczyć w nich będą wkłady, którzy utrzymują zadeklarowany wkład przez okres 3 miesięcy. Uczestnicy konkursu, którzy utrzymują wkład przez czwarty miesiąc od daty złożenia deklaracji wezmą ponadto udział w centralnym losowaniu — 10 samochodów osobowych wartości 690 000 zł. Losowanie samochodów odbędzie się w Centrali PKO 6 marca 1972 roku. Deklaracje wydają i po wypełnieniu przyjmują wszystkie oddziały PKO, agencje PKO oraz urzędy pocztowe. Wyniki losowań ogłoszone zostaną w oddziałach i agencjach PKO oraz urzędach pocztowych najpóźniej w ciągu trzech tygodni od daty losowania.

JESZCZE DZIS ZGŁOŚ SWÓJ UDZIAŁ W KONKURSIE. Nie traciś, a możesz wygrać nawet samochód! Szczegółowych informacji udzielają oddziały PKO, agencje PKO w zakładach pracy i urzędy pocztowe.

Powszechna Kasa Oszczędności przypomina, że zgodnie z warunkami rozpisania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskiej WSZYSTKIE OBLIGACJE POŻYCZKI powinny być zgłoszone do wykupu

do dnia 2 października 1972 roku włącznie

Obligacje nie przedstawione do wykupu do tego terminu tracą swą wartość. Wykupu obligacji dokonują wszystkie oddziały PKO i Narodowego Banku Polskiego.

Udany występ zespołów ZDK

(Dokończenie ze str. 1)

Udał się też występ zespołu Ikersów z naszego domu kultury, który zaprezentował program przygotowany na koncert w Zschopau. Piosenki w wykonaniu solistek i solistów Jolanty Winiarczyk, Ewy Galas, Czesława Młynarczyka i Marka Kołodziejczyka oraz podkład muzyczny Ikersów nagradzane były dużymi brawami.

Nasz redakcyjny kolega Mięczyński Kruk, sprawnym prowadzeniem konkursu uczynił imprezę żywą, przebiegającą w dobrym tempie. W sumie impreza stała na dobrym poziomie i mogła się podobać.

(mak.)



Nasz redakcyjny kolega Mięczyński Kruk tym razem w roli surowego egzaminatora.

Fot.: E. Urbańczyk



Członkowie komisji konkursowej nie mieli łatwego zadania, poziom zawodników był wyrównany.

Fot.: E. Urbańczyk

(Dokończenie ze str. 1)

Obok 991 postulatów skierowanych poza Świdnik, w WSK pozostawiono 635 wniosków. O nich pisać będziemy po wyczerpaniu pierwszego tematu. Tymczasem już możemy poinformować czytelników o zaistnieniu kilku poważnych problemów. Nasze publikacje zgodne są z decyzją Egzekutywy o informowaniu załogi o realizacji wniosków, aż do pełnego wykonania wszystkich realnych i sensownych życzeń pracowników WSK.

W grupie „Skrócenia okresu koniecznego do przejścia na emeryturę” znajdują się 134 wnioski. Oto, co na ten temat wyjaśnia były Komitet Pracy i Płacy. Powszechnie stosowaną zasadą pracowników systemów ubezpieczenia społecznego jest uzależnienie nabycia uprawnień emerytalnych od spełnienia dwóch podstawowych warunków, a mianowicie: od osiągnięcia określonego stażu pracy oraz od ukończenia wieku emerytalnego; zasadę tę zawiera również polski system zaopatrzenia emerytalnego pracowników. Uzależnienie prawa do emerytury wyłącznie od przepracowania pewnego okresu nie jest możliwe, gdyż powodowało-

by w wielu przypadkach przyznawanie emerytur pracownikom w średnim wieku, w pełni zdolnych do dalszej pracy. Wprowadzenie takiej zasady — podobnie jak i powszechnie obniżenie wieku emerytalnego — wiązałoby się z koniecznością przeznaczania na emerytury dodatkowych, bardzo znacznych środków, co odbiłoby się ujemnie na realizacji planowanego wzrostu płac realnych. W aktualnej sytuacji realnej jest natomiast stworzenie warunków do wcześniejszego stopniowego przechodzenia na emeryturę przez niektóre grupy pracowników stosownie do uchwały VI Zjazdu PZPR wcześniejsze odejścia na emeryturę zostanie umożliwione przede wszystkim pracownikom zatrudnionym bezpośrednio w produkcji (zwłaszcza w warunkach uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia) oraz w tych zawodach, gdzie dominuje zatrudnienie kobiet, a w pierwszej kolejności tym, którzy osiągnęli już pełny staż pracy i którym do ukończenia wieku emerytalnego (65 lat u mężczyzn i 60 lat u kobiet) brakuje mniej niż 5 lat. Obecnie trwają prace nad przepisami, które zrealizowałyby uchwałę Zjazdu.

Uregulowania zatrudnienia i płac sportowców w zakładach

Wnioski

reguluje Zarządzenie nr 5 Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 stycznia 1965 roku opublikowane w Monitorze Polskim nr 7 z dnia 22 i tam też odsyłamy zainteresowanych — przyp. autora. Wszystkie świadczenia czy wypłaty wykraczające poza ramy nakreślone wymienionym aktem prawnym są nielegalne. Sprawami wprowadzania ewentualnych zmian do struktury i sposobu zarządzania kulturą fizyczną i sportem w Polsce zajmuje się powołana w tym celu komisja rządowo-partyjna pod przewodnictwem wicepremiera Wincentego Krąski. Nie mamy w Polsce warunków ekonomicznych do wpro-

50 lat Związku Radzieckiego

HOTEL „Ukraina” w Moskwie to monumentalny gmach na miarę republiki, która finansowała jego budowę. Wziancie obiekt większy jest od naszego Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. We wnętrzu marmury i kryształ, przepiękne dywany i kobierce. W ZSRR nie żałuje się pieniędzy na obiekty użyteczności publicznej. Stąd otrzymaliśmy połączenie telefoniczne z Rostowem nad Donem. W słuchawce znajomy głos Wiktora Nikołajewicza Kuszczenko, specjalisty lotniczego, współpracującego niegdyś z WSK w Swidniku, zapowiedział nam nasz przyjazd. Dalszą wędrówkę po Związku Radzieckim odbędziemy w towarzystwie sympatycznego rozmówcy, który w latach sześćdziesiątych, swą wiedzę i doświadczenie w produkcji zespołów śmigłowca Mi-2 przekazywał załóżce WSK w Swidniku. Przyjeżdżając, serdecznie zapraszamy do widzenia — rzeki na zakończenie naszego telefonicznego kontaktu.

Krótką naradą, czym jechać do Rostowa. Polacy znani są z nieekonomicznego trybu życia w kraju i bardzo oszczędności za granicą. Dlatego też zdecydowaliśmy, że trzeba oszczędzać — jedziemy więc pociągami w rzeczywistości bilet lotniczy na tej trasie był tanszy).

Nieskomplikowane formalności w Inturisie i mamy załatwione na następny dzień miejscówki w ekspresie kursującym na trasie Moskwa—Tbilisi.

A dzisiaj jeszcze w pośpiechu zwiadamy szczególnie atrakcyjną z okazji 50 rocznicy powstania Związku stającą wystawę osiągnięć Związku Radzieckiego zwaną w skrócie WLNCH. Wystawa wywarła na nas oszałamiające wrażenie i w związku z tym trudno o niej mówić mimocodem.

Teraz natomiast całą naszą uwagę absorbuje zielony ekspres, którym mniemy na południe Kraju Rad. W składzie pociągu są wyłącznie wagony sypanie. W każdym z nich wlecionarodowe towarzystwo, które łączy wspólna idea, idea socjalizmu państwa radzieckiego, oraz wspólnota języka rosyjskiego. Pociąg radiotelefonizowany. W każdym wagonie konduktor, którego zadaniem jest nie tylko sprawdzanie biletów, lecz też obsługa pokazywanych rozmiarów samowara i dostarczanie podróżnym smakowitego napoju, herbaty, którą pije się w ZSRR w dość dużych ilościach.

W przedziale znajdujemy się razem z agronomek wielkiego kołchozu im. Feliksa Dzierżyńskiego. Co za zbieg okoliczności. Jedziemy radzieckimi pociągami i spotykamy człowieka na eksponowa-

nym stanowisku, przodującego gospodarstwa rolnego noszącego imię wielkiego Polaka. Poza tym agronom jest z pochodzenia Ormianinem. Z narodowości tą łączymy przeważnie zawody rzemieślnicze i handlowe. Skąd też więc zmianą zainteresowań i upodobań — pytamy naszego towarzysza podróży. Ze śmiechem odpowiada — jestem wiodącym przykładem przeobrażenia społecznego jakie dokonały się w Kraju Rad w czasie 50-lecia jego istnienia.

Jako członkowie braci przemysłu lotniczego nie byliśmy wprawdzie zainteresowani zagadnieniami produkcji rolnej Związku Radzieckiego. Niemniej będąc pod wpływem uroku osobistego naszego rozmówcy wysłuchaliśmy szeregu informacji o pracy kołchozu i jego osiągnięciach na 50 rocznicę Kraju Rad.

Nie sposób przytoczyć całego przebiegu rozmowy prowadzonej z agronomek przez 18 godzin. W telegatynicznym skrócie jej zasadnicze momenty przedstawiają się następująco: Kołchoz gospodaruje około 20 000 ha użytków rolnych. Wyspecjalizował się w uprawie pszenicy. Uzyskuje już powyżej 50 q ziarna z hektara. Jest to wielkie gospodarstwo wysoce zmechanizowane. Jego załogę stanowią nie tylko rolnicy według naszych pojęć, lecz pracownicy rolni, przeważnie ze średnim wykształceniem. Pracują całym zestawem maszyn rolniczych według technologii opracowanej przez biuro agronomów. Kołchoz o charakterze naszej spółdzielni trzeciego stopnia posiada osiedle robotnicze z dziankami przyzgodowymi. Jest całkowicie zelektryfikowany. Posiada dom kultury, przychodnię lekarską i aptekę. Największą dumą stanowi jednak zespół szkół pomaturalnych przysposobienia rolniczego i mechanizacji rolnictwa. Amatorski zespół artystyczny kołchozu zbiera laury nie tylko w Rostowie ale nawet w Kijowie i w Moskwie. Dzisiaj koncertuje ze specjalnym programem poświęconym 50 rocznicy ZSRR w republice i poza jej granicami. Za wybitne osiągnięcia produkcyjne i kulturalno-osiawowe władze radzieckie nadały kołchozowi order Lenina. Z okna wagonu kolejowego widzimy żywą ilustrację barwnego opowiadania agronoma. Bezkrzesne pola poprzecinane pasami leśnymi, majestatycznie pracujące kombajny i ciągniki gąsienicowe z zestawem maszyn świadczą, że jedziemy przez krainę będącą spichlerzem Kraju Rad.

NA całej trasie do Rostowa pociąg nie zatrzymuje się wiele razy, tak że po 18 godzinach jazdy zegnany dotychczasowego towarzysza podróży, aby jednocześnie przywitać się z naszym dawnym znajomym Wiktorem Nikołajewiczem Kuszczenko. Jak zwykle hotel, odpocznik, aby na jutro spotkać się z kolektorem bratniej ławicy. Sekretarz komitetu partii znając cel naszej podróży po Związku Radzieckim, a jednocześnie znakomicie orientujący się w sprawach gospodarki i kultury swego regionu zaczyna gawędą. Wielki poeta narodu ukraińskiego Taras Szewczenko marzył o wolnej i szczęśliwej Ukrainie. Taką stała się ona w rodzinie bratnich narodów radzieckich. Republika zajmuje obszar ponad 600 tys. km kw. i jest zamieszkała przez około 48 milionów ludzi. Dwie trzecie terytorium kraju pokrywają najżyźniejsze w świecie czarnoziemy. Wnętrze ziemi ukraińskiej zawiera węgiel koksujący, rudy żelaza i manganu oraz 1700 innych kopalin. Zajmuje pierwsze miejsce w Europie w wydobyciu rudy żelaza i gazu ziemnego, w produkcji surowców, stali i wyrobów walcowanych oraz ciężkich lokomotyw spalinowych. Produkuje się tutaj wielkie ilości samochodów i największe w świecie samoloty typu AN, maszyny cyfrowe i precyzyjne mikroskopy.

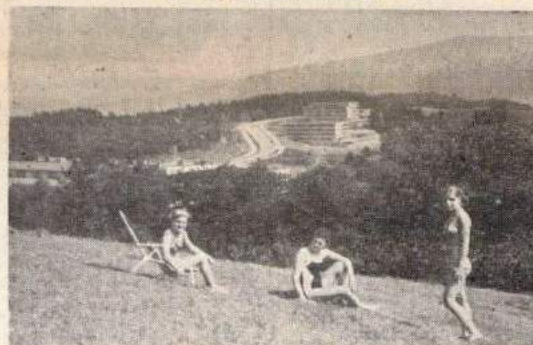
Dzisiejszy obraz republiki jest wymownym świadectwem jej rozwoju i potęgi popartej potęgą innych bratnich republik ZSRR. A przed 50 laty Ukraina była krajem prymitywnego przemysłu i zacofanego rolnictwa, nekanych bieda i analfabetyzm ludzi. Obecnie to kraj wielkiego przemysłu, przodującego rolnictwa, kwitnącej nauki i kultury. Koncząc sekretarz mówi: „Ukraina bogata jest w zboże, węgiel i stal, ale głównym jej bogactwem to ludzie, którzy stworzyli wszystkie te dobra materialne, ludzie, którym przyswieca w twórczej pracy przodująca teoria wielkiego Lenina. Niech się święci dzień złotych godów naszej Ojczyzny, niech się święci imię Lenina, twórcy naszego socjalistycznego państwa. Niech żyje przyjaźń narodów radzieckich z narodem polskim.

O tym, że relacja sekretarza nie była głośną przekonalnym się naocznie zwiadam pod wodzą Wiktora Nikołajewicza szereg obiektów będących wizytówką ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a które zbudowano, można rzec od podstaw w okresie istnienia ZSRR.

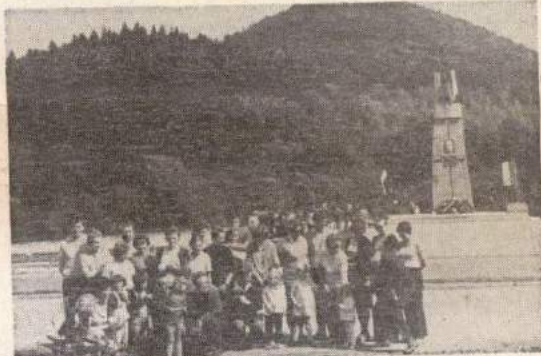
Wszystko to czyni oszałamiające wrażenie na przyjeźdźcach z zewnątrz.

inż. A. Bury

W Bieszczadach



Nasz ośrodek wczasowy w Polanczyku, malowniczo położony w Bieszczadach, dobrze zorganizowany, służy wielu wycieczkowiczom i wczasowiczom jako baza wypadowa w bieszczadzkie góry. W jednej z takich wycieczek brałam udział i wyniosłam z niej moc wrażeń. Nie wszystko udało się sfotografować, ale i te parę zdjęć oddaje urok wycieczkowego lata. Obok: widok na domy wczasowe w Polanczyku. U dołu: wyruszamy na bieszczadzkie trasy turystyczne.



wadzenia zawodowstwa oraz nie jest to zgodne z charakterem socjalistycznego sportu. Każdy nasz zawodnik, nawet wyczynowiec najwyższej klasy, musi mieć stworzone warunki do zdobywania w okresie czynnej kariery zawodniczej określonego zawodu po to, by po skończeniu kariery sportowej mieć źródło utrzymania w pracy zawodowej.

przedzjazdowe

21 wniosków dotyczy zwiększenia w Swidniku miejsc pracy dla kobiet. W piśmie Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego Prezydium WRN w Lublinie skierowanym do Komitetu Zakładowego PZPR czytamy na ten temat: Mając na uwadze trudną sytuację na rynku pracy, pogłębiając przez odstępnie Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego od zamierzonej budowy fabryki obuwia, władze terenowe czynią starania o zlokalizowanie w Swidniku zakładu o znacznej ilości miejsc pracy dla kobiet. Jednakże w chwili obecnej ze względu na ograni-

czone nakłady inwestycyjne brak jest takiej możliwości, zarówno w Swidniku jak też w innych miejscowościach, w których występują duże nadwyżki siły roboczej. Problem ten przedstawił Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. W celu częściowego załagodzenia sytuacji na rynku pracy dla kobiet w Swidniku w roku bieżącym w ramach środków z funduszu aktywizacji pracy kobiet przydzielono dla województwa lubelskiego zostanie doinwestowana Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych, co pozwoli na zwiększenie zatrudnienia o 70 osób. (Ten zamiar został już zrealizowany, kobiety w spółdzielni pracują — przyp. red.) Zakładany na lata 1972—75 wzrost zatrudnienia w usługach jak też w WSK nie rozwiązuje problemu nadwyżki siły roboczej kobiet. W związku z tym Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Lublinie nadal będzie ubiegać się w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów o przyznanie dla województwa dodatkowych nakładów i zlokalizowania nowego zakładu o zatrudnieniu około tysiąca osób, w tym z dużym udziałem miejsc pracy dla kobiet.

Opr. chw.



Wielu jest miejsc w Bieszczadach usianych pomnikami, które mówią, że tu zginęli polscy żołnierze i milicjanci w walce z bandami ukraińskimi.

TERST I ZDJĘCIA: STEFANIA MOTAJ



U góry: pomnik generała Karola Świerczewskiego, w miejscu gdzie zginął walcząc z bandami UPA. Tu zatrzymuje się każda wycieczka. U dołu: pływające statkiem po Bieszczadzkim morzu to duża przyjemność i moc wrażeń zwłaszcza wzrokowych.

Ludziom dobrej roboty

(Dokończenie ze str. 1)

na terenie województwa lubelskiego. Stoiska poszczególnych zakładów wypełnione były różnorodnym sprzętem, dając obraz najnowszymi poszukiwaniami i osiągnięciami. Najwięcej jednak zainteresowanych gromadziło się wokół prezentowanego smigłowca produkowanego przez naszą WSK. Można też było kupić w specjalnych stoiskach doskonale pieczywo, wspaniałe wyroby spożywcze, kielbasę z rożna, kaszankę lub bigos. Do późnych godzin, w różnych punktach miasta odbywały się imprezy w wykonaniu zespołów amatorskich z poszczególnych zakładowych domów kultury. „Arion” występował w muzeum koncertowym w Ogródniku Saskim. Festyn był udaną imprezą, szkoda tylko, że pogoda była wietrzna i deszczowa. Chętnych do obejrzenia było wielu, tylko niska temperatura spowodowała, że nie wytrwali do końca. Lepiej byłoby tak bogatą i ciekawą imprezę zorganizować przed 1 Maja. (St.)

O perspektywach rozwoju Świdnika mówi przewodniczący PMRN Szymon Arasimowicz



— Świdnik będący ciągle w fazie rozwoju odczuwa wiele potrzeb, zwłaszcza inwestycyjnych. Które z nich uważa pan za najważniejsze?

— Miasto jest tak niedoinwestowane, że trudno mówić o pierwszeństwie potrzeb — ważne są wszystkie i stąd wypływają trudności. Musimy budować mieszkania spółdzielcze, domki jednorodzinne, urządzenia komunalne, szkoły, przedszkola, żłobki, dom kultury, przychodnię lekarską i szpital, wiadukt kolejowy, pawilony handlowe, stadion i obiekty sportowe. Na wszystkie te inwestycje potrzeba wiele milionów złotych.

— Których Prezydium MRN nie ma...

— Dlatego też szukamy pomocy na zewnątrz i znajdujemy ją, choć nie w takim stopniu jak tego od nas społeczeństwo oczekuje. Rady narodowe zwierzchnich szczebli nie czekają na nasze wyciągnięte ręce, bo same za dużo pieniędzy nie mają. Jednakże wspólnie starania Prezydium MRN i WSK jak również

rady wojewódzkiej i powiatowej doprowadziły do podjęcia realizacji wielu inwestycji już w najbliższych latach.

— Czy ma pan na myśli pięcioletnią pięcioletkę?

— Tak. Właśnie do planu pięcioletniego wprowadziliśmy 3 budynki niespodzielcze o łącznej liczbie 125 mieszkań, co pozwoli na likwidację w 1974 roku osiedla barakowego „C”, Franciszkowa, suterenu i facylatek. Ponadto zbudujemy 1304 mieszkania spółdzielcze, w tym jeden budynek wzniesiony przez młodzież ZMS. Czynimy starania o umożliwienie młodzieży zbudowania jeszcze jednego bloku mieszkającego w ramach patronatu. Na tzw. klinie, tuż za miastem w kierunku Lublina, zlokalizowane osiedle 216 domków jednorodzinnych.

Poza budownictwem mieszkaniowym brakuje miastu także pomieszczeń handlowych i usługowych. Przy normie 350 do 400 m kw. powierzchni, mamy w Świdniku zaledwie 204 m kw. na tysiąc mieszkańców. Najbliższe lata przyniosą radykalną poprawę tego stanu. Jest już budowanych, bądź przygotowywanych do budowy pięć pawilonów handlowych: przy ul. 1 Maja, Świerczewskiego, Racławickiej, Przewodników Pracy — przed WSK, w Adamopolu. W bieżącej pięcioletce zamierzamy ponadto zbudować pawilon handlowy nabiłowy przy ul. Mickiewicza i obunizy — na tzw. V sekcji miasta; w 1974 roku rozpoczniemy budowę pawilonu meblowego, a ponadto chcemy zbudować jeszcze jeden pawilon z konfekcją, materiałami i artykułami sportowymi.

Również w tej pięcioletce zamierzamy zbudować pawilon usługowy w osiedlu spółdzielczym, drugi w Adamopolu, stację CPN i obsługi samochodów przy ul. Racławickiej, naprzeciw tzw. klina.

— Budowa wiaduktu prowadzona jest w powolnym tempie — jak na oczekiwania mieszkańców.

— Realizujemy ją wspólnie z DOKP i WSK. Z powodu braku środków inwestycyjnych rady narodowe swój udział w budowie, to jest cała ulica Przewodników Pracy wykonują za pieniądze przeznaczone na remonty kapitalne. Roboty utrudnia szereg przeszkód terenowych w postaci nie zarejestrowanych przewodów kanalizacyjnych, kabli teletechnicznych itp. nie nalesionych na dokumentację wy-

konawczą. Mimo to przejście dla pieszych chcemy oddać w IV kwartale br. Ostatni termin zakończenia inwestycji ustalono na IV kwartał 1974 roku. Mamy nadzieję, że dzięki zobowiązaniom wykonawców termin zostanie przyspieszony, prace zakończone będą przed 22 lipca 1974 r.

— W planach inwestycyjnych wymienić pan także budynki socjalne.

— Przede wszystkim miałem na myśli szkoły. Na jedną izbę lekcyjną przypada w Świdniku 90 uczniów, a w ogóle uczy się w szkołach 5,5 tys. młodzieży, w warunkach bardzo złych. Do poprawy sytuacji potrzebne są nam dwie szkoły podstawowe i jedna średnia. W tym roku rozpoczniemy budowę szkoły w osiedlu Kościuszkowskim. Będą w niej 24 izby lekcyjne z kompletem urządzeń towarzyszących, to jest z dwiema salami gimnastycznymi i boiskiem sportowym. Inwestycja kosztuje ponad 16 milionów złotych. Następną szkołą, o identycznej kubaturze wejdzie do realizacji w 1974 roku. Zlokalizowano ją w osiedlu Racławickim. Staramy się także o przyspieszenie budowy przedszkola, tak, by ją rozpocząć na przełomie 1973/1974. Powstałoby za ulicą Mickiewicza na tzw. V sekcji. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja adaptacji na szpital hotelu robotniczego nr 11. Środek na ten cel — około 50 milionów złotych — otrzymamy z puli centralnej. W planie 5-letnim ujęto także budowę przychodni lekarskiej w osiedlu spółdzielczym. Na razie nie mamy na tę inwestycję ani środków, ani wykonawcy. Przygotowujemy natomiast budowę stadionu na 20 tysięcy widzów oraz sztuczne łódzisko, basen kryty i otwarty, hotel. Stadion zlokalizowany jest za osiedlem spółdzielczym od strony południowej, natomiast kompleks rekreacyjny na terenie osiedla barakowego „C”, które jak już powiedziałem ulegnie likwidacji na przełomie 1973/74 r.

— To są dalsze lub bliższe plany. Gazyfikację miasta już rozpoczęto.

— Tak, trzeba przyznać, że mieliśmy z tym niemało kłopotów, które w większości już są poza nami. Już doprowadzono gaz wysokopięny do stacji redukcyjnej, średniopięny do sieci miejskiej, a w niej ciągami ulicznymi w całej wschodniej części miasta, zaczynając od ulicy 1 Maja. Zobowiązania wykonawców przyspieszyły rozpoczęcie prac o 8 miesięcy. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja instalacji gazowej w 7 budynkach rad narodowych. Zakończenie gazyfikacji wschodniej części miasta przewidujemy na rok 1975, a całego miasta w trzy lata później.

Przy okazji chciałbym wyjaśnić, że chłonnym marglisty grunt w mieście nie pozwala kłaść trwałej nawierzchni na świeże wykopy. Byłoby to niegospodarskie marnowanie materiałów i pieniędzy, gdyż po każdym deszczu zapadłby i doły powstawałyby z powrotem.

Rozm. chw.

Handelek

W poniedziałek 11 września wypadło mi rozpatrywać się w warzywa i owoce w sklepie pod szyldem Nr 8. Rzadko tam zaglądam, bo co prawda to prawda — rzadko w nim można dostać coś uczciwego. Dlatego też wolę dokonywać zakupów w drodze powrotnej z pracy, tj. na targu i w prywatnych kioskach na trasie, kosztem wyciągnięcia sobie ręk dzwiganie tego majdanu na osiedle spółdzielcze, a niemały to kawałek drogi (15 minut dobrego marszu). Nigdy bowiem nie ma pewności, czy w tym dniu w „naszym sklepie” będzie świeża kapusta, czy nie zabrakło ziemniaków, czy wloszczyzna nie liczy sobie tydzień, czy nie obgnili poron liście. Jedno jest pewne — nigdy nie brakuje piwa i wina, którymi sklep podkórka koniunkturę. Przy ciasteczkach, kawałku brzojskiego, w sklepie brakuje miejsca na skrzynki i kosze z warzywami, ale oczywiście nie przeszkadza to, że jedną czwartą powierzchni zajmują transportery z piwkiem, a półki uginają się pod ciężarem butelek z winem. Czy te artykuły mają dominować w sklepie warzywno-owocowym?

Skandalicznie wyglądały importowane winogrona sprzedawane w ten feralny poniedziałek. Nie przesadzam — to był gnój po 16 zł za kilogram, a przecież za 20 parę złotych można nabyć w tuczarni trzody całą tonę gnoju „Co ogrodnik wypieści to handel zgnoi” — pisała prasa, co z tego miejsca „absolutnie potwierdzam”. Przecież na eksport przeznaczają się towary przedniej klasy, wobec tego kto zgnoi winogrona, które dostarczone były do sklepu tegoż dnia? Poza tym, gdzie kierownik sklepu ma oczy przyjmując towary? Przecież ma prawo nie przyjąć, jeśli jego jakości jest podła. Taki towar w ogóle nie powinien być się ukazywać w sprzedaży, a już jeżeli, to po cenie obniżonej o jakieś 80 procent. Ktoś tu chciał nadrobić swoje niedbalstwo kosztem klientów, którzy za zgnili bulg jak za pierwszy sort. Dlaczego sklepy dotychczas nie posiadają uprawnień do dokonywania przecen artykułów spożywczych łatwo ulegających zepsuciu i muszą czekać na zmiłowanie komisji.

A czym na przykład wyjaśnić obecność moli w wysokogatunkowej „Krupeczce”, pochodzącej podobno ze świeżej dostawy? Sprawa obraca się między hurtownią a sklepem. Myślę, że handel powinien informować klientów dlaczego tak, a nie inaczej, lepiej zaopatrywać, selekcjonować nie tylko artykuły i towary i działać zawsze z myślą o kliencie, bo klient wie czego chce.

Hawo

Drugi bar szybkiej obsługi

W dniu 23 września w pomieszczeniu znajdującym się w wydziale głównego mechanika otwarto drugi z pięciu planowanych barów szybkiej obsługi. W przerwie śniadaniowej załogi wydziału głównego mechanika i montażu smigłowca uczestniczyli w przekazaniu do użytku urządzeń, dzięki którym wielu pracowników będzie mogło spożyć smaczny i gorący posiłek. Jest to realizacja programu poprawy warunków socjalno-bytowych, których kolejnym etapem jest budowa nowych pawilonów usługowych, unowocześnianie i rozbudowa bazy wycieczkowej, w

docienić wysiłki ludzi, którzy nie szczędzą trudu, aby słowa stawały się faktami, aby nie zagubiona została ani jedna cenna inicjatywa załogi.

W otwarciu nowej placówki socjalnej udział wzięli dyrektor naczelny zakładu mgr inż. Władysław Janik, sekretarz Rady Robotniczej Z. Mazur, pełnomocnik dyrektora do spraw socjalno-bytowych dr Władysław Kucharski oraz kierownicy obu wydziałów. Tym, którzy przyczynili się do przystosowania pomieszczenia i otwarcia baru podziękował dyrektor naczelny zwłaszcza załogom głównego mechanika i



przyszłości budowa domu kultury, rozwój obiektów sportowych i służących szkolnictwu zawodowemu.

Bary szybkiej obsługi mają służyć ponadto poprawie dyscypliny pracy likwidując tak uciążliwe dla produkcji kolejki przy kioskach spożywczych. Stajemy się przez to zakładem, który w sposób konkretny realizuje postanowienia uchwały VI Zjazdu — w myśl zasady opierającej się o jedność bytu i produkcji. Jedność spraw człowieka z tym co on wytwarza. Należy

głównego energetyka oraz załogi Lubelskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego.

Całość prac adaptacyjnych kosztowała 120 tys. zł. Prowadzenie, wyposażenie i obsługę wzięła na siebie Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu, gwarantując słowami prezesa Skrzetuskiego dobre, smaczne i tanie posiłki. Oby tak było w otwartych barach i w tych, które powstaną. Do użytkowników apelujemy o poszanowanie obiektu, który ma służyć długo i pożytecznie pracownikom naszej wytwórni.



OJAKOŚCI pieczywa ze Świdnickiej piekarni, którym pożywiają się mieszkańcy Świdnika, pisały już chyba wszystkie gazety lubelskie. Na naszych łamach, w ciągu ostatnich czterech lat pisaliśmy o tym wielokrotnie. Po jednej z takich interwencji, przed dwoma laty, przybyli do naszej redakcji przedstawiciele dyrekcji Lubelskich Zakładów Piekarniczych. Nie mieli zastrzeżeń do interwencji, prosili o zatrzymanie pieczywa zanieczyszczonego, które przyniosli do redakcji Świdnickiej, by na podstawie dowodów wyciągnąć wnioski w stosunku do kierownictwa piekarni. Zaniepokojony tym faktem

kierownik, zawitał również do „Głosu Świdnika” by z redaktorami tej gazety i współpracownikami „Sztatdaru Ludu” i „Kuriera Lubelskiego” omówić sposoby walki ze złą jakością pieczywa. Mówił wówczas, iż podejrzewa

To już kpiny!

nieuczciwych pracowników o to, że robią mu brzydkie kawały. Przypomnijmy, że brzydkie kawały polegały na zapiekaniu w cieście gwoździ, sznurków, opitek metalowych, kawałków czarnego pieczywa, robaków a nawet kociego kału.

Bezradny kierownik przyrzekał iż uczyni wszystko aby ten stan uległ zmianie.

I faktycznie przez kilka miesięcy sytuacja nieco się poprawiła. W międzyczasie, w związku z remontem Świdnickiej piekarni Świdnickanie otrzymywali chleb lubelski, znacznie lepszy. Niestety, obecnie znów Świdnicka piekarnia ruszyła z produkcją i znów mamy wiele sygnałów o tym, że chleb jest się pieczony, rozpuszcza się przy krojeniu a w bułkach znajduje się popiół z papierosów i inne nieczystości.

To są kpiny — mówią interweniujący w tej sprawie Świdnickanie. Nie możemy nie przyznać im racji i oczekujemy od dyrekcji LZPP ostatecznego i definitywnego załatwienia sprawy.

M. Kos

Ocena pracy koła ZMS przy wydziale obróbki galwanicznej i pokryciowej

W PLANIE pracy Zarządu Zakładowego ZMS znajduje się między innymi okresowa kontrola i ocena działalności poszczególnych koł wydziałowych ZMS. Na jednym z ostatnich posiedzeń prezydium zarządu zakładowego dokonano oceny działalności koła przy wydziale obróbki pokryciowej. W ostatnim okresie czasu koło to nie przejawiało zbyt dużej aktywności jak również zarząd nie był w stanie sprostać stojącym przed nim zadaniom. W trakcie posiedzenia, przysłuchując się dyskusji jaka się toczyła w obecności kolektynu wydziałowego, dało się zauważyć zbyt małe zainteresowanie pracą członków koła, jego

problemami oraz sprawami adaptacji społeczno - zawodowej ze strony kierownictwa wydziału, jak również innych organizacji społeczno-politycznych wydziału obróbki pokryciowej. Znamieniami jest również wypowiedź przewodniczącego koła **Adama Piska**, który stwierdził: „Nikt w naszym wydziale nie interesuje się młodymi pracownikami, zbyt mała troska i brak zrozumienia ze strony kierownictwa wpływa na duży mierze na zbyt małe zaangażowanie w pracę społeczno-zawodową, a tym samym na zmniejszenie... A najgorszym jest to, że koło nasze działa w oderwaniu od wydziału”. Sytuacja ta jest na pewno niekorzystna,

wpływa demobilizująco na dużą przecież grupę młodziarzy zatrudnionych w tym wydziale. Dla dopięcia całosci obrazu sytuacji w tym wydziale należy stwierdzić, że w dalszym ciągu brak przedstawicieli młodziarzy w kolektynie wydziałowym, na posiedzeniu, którego nie jest przesyłany. Również duże winy jest zarządu koła, który nie był w stanie w sposób zdecydowany przeciwdziałać tej sytuacji. Prezydium zarządu zakładowego powzięło konkretne decyzje, a w wyniku ich realizacji sytuacja w kole winna się zmienić w sposób zasadniczy.

J.

Ocenili sami siebie

Przeprowadzona w bieżącym roku ocena postaw członków ZMS dobiegła końca. Główną przypomnienia akcją ta miała na celu przede wszystkim dokonanie aktualnego przeglądu stanu posiadania organizacji ZMS, jak również podjęcia kroków w kierunku wzrostu aktywności i autorytetu organizacji. Podsumowujące posiedzenie Prezydium Zarządu Zakładowego ZMS z udziałem członków Plenum, jak również przewodniczących wydziałowych koł ZMS odbyło się w dniu 12 września br. w sali klubu „Iskra”. Na uwagę zasługują fakt, że materiały przedsta-

wione przez komisję a ocenianą postawę i zaangażowanie aktywów naszego zakładu w pracach organizacji zakładowej zostały poddane dyskusji. Zwracano uwagę na szereg niedociągnięć w pracy poszczególnych zarządów koł wydziałowych, jak również niewywiązywanie się z nałożonych obowiązków członków plenum i innego aktywność. To co jest najistotniejsze w realizowanej nowej inicjatywie organizacji młodzieżowej to przede wszystkim szczerze wypowiedzi i troska o dobro dalszego działania.

d.

Nowy rok szkoleniowy w ZMS

Organizacja młodzieżowa wkracza w nowy rok działalności szkoleniowej, ważny z punktu widzenia dalszego podnoszenia wiedzy aktywność społecznego zakładowego organizacji ZMS. Działalność ta będzie w dalszym stopniu doskonała jak również poszerzona o nowe kierunki i formy, których realizacja, przy współudziale aktywność skupionej wokół klubu „Iskra”, pozwoli na maksymalne uatrakcyjnienie tego typu spotkań oraz wprowadzenie środków audiowizualnych. Z nowych form szkolenia, oprócz tradycyjnie już prowadzonych w latach poprzednich, prowadzone będą wspólne szkolenie społecznych instruktorów ochrony pracy młodzieży z działem BHP, jak również szkolenie aktywność w zakresie współzarządzania przedsiębiorstwem oraz akcji „Młodzież dla postępu”.

d.

głos MŁODYCH

Turystyka piesza zawsze atrakcyjna

Po raz trzeci w historii działalności Klubu Turystyki Pieszej „Kiszki” wyruszą turyści i sympatycy tej dyscypliny turystyki kwalifikowanej na rajd, który odbędzie się na trasie trójkąta Naleczów - Kazimierz - Puławy. O walorach turystycznych tych okolic nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Wędrując pieszo ma się możliwość podziwiania atrakcyjnych wawozów powstałych w wyniku działalności erozyjnej wody, których najgłębsze osiąga głębokość ponad 20 m. Bogactwo rzeźby terenu, bujna roślinność, nieduża odległość od najbliższej rzeki Wisły oraz cenne zabytki architektury nadają tej okolicy najwyższą rangę. Stąd też i organizatorzy rajdu postarali się o to aby trasy wiodły właśnie przez najciekawsze miejscowości. W planie znajdują się takie miejscowości jak Wawolnica, Karzmińska, Rzeczyca, Bochnica oczywiście oprócz wyżej wymienionych. Bliskość wiadomości można uzyskać w Biurze Zarządu Oddziału PTTK, względnie u przewodniczących wydziałowych koł PTTK i ZMS. W trakcie rajdu organizatorzy przewidują szereg atrakcyjnych konkursów i innych niespodzianek.

J.

Komunikat PKO

PKO informuje, że Książeczki samochodowe otwarte w miesiącu wrześniu wezmą udział w losowaniu już w styczniu 1973 roku.

Książeczki samochodowe otwiera: II Oddział PKO przy ul. Krak. Przedm. 39 (na przeciwko sklepu Wieda) bez wyzyskiwania i straty czasu, oraz I Oddział PKO w Lublinie i pozostałe oddziały w miastach powiatowych.

Zlecenia na otwarcie książeczek samochodowych przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe i agencje PKO w zakładach pracy.

I Oddział PKO przy ul. Krak. Przedm. 14 przypomina, iż w każdej niedziele w godz. 9-12 czynna jest jedna kasa, która załatwia następujące operacje: przyjmuje wpłaty na posiadane książeczki oszczędnościowe oraz opłaty za komornę, światło, raty kredytu itp.

Dokonuje wypłat i przelewów do 2000 zł dziennie z książeczek imiennych. Wypłakuje obligacje NRRSP.

Dla uniknięcia straty czasu zapraszamy do korzystania z usług tej kasy w każdą niedzielę.



Jesienny spacer z czworonożnym przyjaciелеm to dla przyjemność i czas na melancholię i zadumę.

Fot.: J. Drumlowski



„BALLADA O CABLE'U HOGUE'U”
JASON ROBARDS i STELLA STEVENS w barwnym szerokoekranowym westernie prod. USA. Bohater ograbiony przez kompanów i postawiony bez wody na pustyni, niespodziewanie znajduje źródło i wznosi się przy nim obozem. Żyje myślą o zemście — i rzeczywistość pewnego dnia zjawia się w obozie ludzi, którzy kiedyś skazali go na okrutną śmierć... Reżyseria: SAM PECKINPACH.

„PRZEZ PUSTYNIĘ”
Barwny, dramat sensacyjny, prod. amerykańsko - meksykańskiej GILBERTO GAZCONA. Podczas bujnej drogi przez pustynię jeden z robotników zostaje zaarażony wścieklizną, w okolicy wybucha panika. W tym momencie dziewczyna lekkiem obyczajów do lekarza, który nie może odzyskać równowagi po śmierci żony i dzieci. W rolach głównych: GLEN FORD i STELLA STEVENS.

„CROMWELL”
Dwuczęściowy, barwny i szerokoekranowy dramat historyczny prod. angielskiej w reżyserii: KENA HUGHESA. Film historyczny akcji jest tw. angielska rewolucja burżuazyjna z lat 1640-1660, która doprowadziła do obalenia monarchii i poważnych zmian ustrojowych. W rolach głównych: RICHARD HARRIS, ALEC QUINNES, DOROTHY TUTIN i inni.



ZEGNAJ LATO!

Fot.: St. Strelnik

„SZKLANA KULA”
Barwny film odczaszowy prod. polskiej w reżyserii STANISŁAWA RUZEWICZA. Piątna maturzystów w czasie kilku dni swych ostatnich wakacji. Zawieszeni między maurą a studiami, snują marzenia i projekty na przyszłość. Zafascynowani postaciami tajemniczego Wrocławia, usiłują rozszyfrować jego filozofię życia. W rolach głównych: FRANCISZEK PIŁCZKA, ANDRZEJ NARDELLI, MAŁGORZATA POŁOCKA i inni.

Październik w kinie „Lot”

„ZIEMIA FARAONÓW”
Barwny, szerokoekranowy dramat kostiumowy prod. USA w reżyserii: HOWARDA HAWKSA. Epizod z dziejów starożytnego Egiptu: faraon Cheops postanawia wybudować piramidę, która ma być jego grobowcem i niedostępnym nikomu skarbcem. Nie zbaczy ukończonego dzieła, zamordowany przez pragnącą zawiązać jego skarbcem kochankę. W rolach głównych: JACK HAWKINS i JOAN COLLINS.

„MORDERCA JEST W DOMU”
Kryminalny film produkcji węgierskiej w reżyserii: ROBERTA BANA. W windzie pewnego domu znaleziono trup młodej kobiety. Śledztwo prowadzi energiczny kpt. milicji, który po wielu komplikacjach trafia na ślad mordercy. W rolach głównych: STANISŁAW MIKULSKI i EVA VASS.

„WATERLOO”
Barwny, szerokoekranowy gigant historyczny prod. włosko-radzieckiej w reżyserii: SIERGIEJA BONDAR-CZUKA. Abdykacja Napoleona i restauracja monarchii Ludwika XVIII. Powrót Napoleona z Elby, marz na Paryż i przywrócenie cesarstwa. Wreszcie finał słynnych stu dni Napoleona — bitwa pod Waterloo. Tu okrażeń i rozszarpywań kartami napoleońscy grenadierzy po raz ostatni uduchowiają, że „gwardia umiera lecz się nie poddaje”. W rolach głównych same znakomite aktorskie: ROD STEIGER, CHRI-

STIPHER PLUMMER, ORSON WELLES, VIRGINIA MC KENA, JACK HAWKINS, SUSAN WOOD i inni. „DWA TYGODNIE WIE WIELKA...” Barwna, szerokoekranowa komedia prod. francusko-angielskiej w reżyserii: SERGE BOUQUINGNON. A Bonaterra, filmu modela — opuszcza Paryż, udaje się do Londynu na sesję fotograficzną. Tu poznaje młodziarę, z którym przeżywa miłosną przygodę, ale w Paryżu oczekuje na nią jej przyjaciel... W rolach głównych: BRIGITTE BARDOT i LAURENT TERZIEFF. Film ten przyniósł popularność słynnej dziś MB.

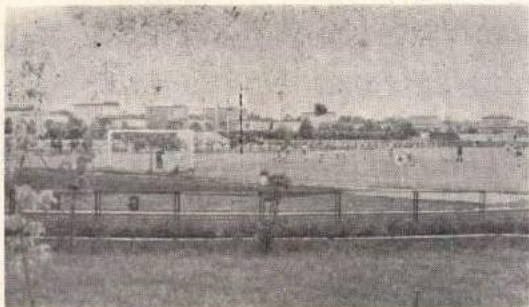
„BYŁ SOBIE LAJDAK”
Barwny, szerokoekranowy western prod. amerykańskiej w reżyserii: JOSEPHA L. MANIEWICZA. Pod koniec ubiegłego wieku ze stanowego wzięcia w Arizonie ucieka groźny bandyta, szeryf sięga go nie tylko po to by go schwycić ale by przywłaszczyć sobie ukryty przez przestępcę łup. W rolach głównych dawno nie widziani na naszych ekranach KIRK DOUGLAS i HENRY FONDA.

„KŁOPOTY Z CNOTĄ”
Komedia obezajowa prod. jugosłowiańskiej w reżyserii: MILANA JELICA. Przyczynę życiowych niespodziewań dorastającego chłopaka rodzice upatrują w jego kompleksach seksualnych „nie miał jeszcze dziewczyny”. Co nie udało się rodzicom, jego dziewczynie i profesjonalistom od cielesnych uciech, uda się młodej... ciocie chłopca. W rolach głównych: ZARKO BAJIC i GIZELA VUKOVIC.

„WYZWOLENIE — CZĘŚĆ III — KIERUNEK GŁÓWNOGÓ UDERZENIA”

Barwna, szerokoekranowa wspaniała epopeja wojenna prod. radzieckiej w reżyserii: JURIA OZIERIWA. Akcja obejmuje wydarzenia od listopada 1943 roku do lipca 1944 r. koncentrując się na słynnej operacji „Bagration”, zakończoną rozbięciem ponad 30 dywizji hitlerowskich z 800-tysięcznej grupy armii „Środek” wyzwoleniem Białorusi i wkroczeniem Armii Radzieckiej na ziemie polskie. W rolach głównych: NIKOŁAJ OŁALIN i LARISA GOLUBKINA a wśród plejady znakomych aktorów radzieckich i niemieckich grają polscy aktorzy: TADEUSZ SCHMITZ, MACIEJ NOWAKOWSKI, WIENCZYSLAW GLINSKI i inni.

Z uśmiechem!



Kibiców piłkarskich zapraszamy do zabawy-konkursu. Kto szybciej odgadnie czego brak jest na zdjęciu stadionu „Avii”, a co jest tam zbudowane obecnie na stałe?

Pawelkowi z Głosu Budowlanych ku zadowoleniu

Sympatyczny Pawelek redagujący w Głosie Budowlanych swój „mało odpowiedzialny” satyryczny „Głosik” odśmiał się wraz z kolegami z autora magazynu rozrywkowego Głosu Świdnika, iż tenże pisze rymowane

wiersze, w związku z czym Świdnik może uzyskać większą sławę niż Częstochowa.

No cóż, w „Głosie Świdnika” nie ma specjalistów od poezji i dlatego np. rymowane wiersze Złutkiego przypadają nam do gustu. Rzecz jednak nie tyle tkwi w porównaniach ile w umiejętności czytania między wierszami oraz w poczuciu humoru. I dlatego, my w redakcji Głosu Świdnika śmiejemy się nie tylko z nieodpowiedzialnej redakcji „Głosika” ale także ze znanstwa poezji satyrycznej Pawelka.

Zastanawiamy się także z jakiego kontynentu wrócił Pawelek i w jakim szpitalu przebywał skoro z humoru 70-letni trage-

Jedyny, który z powagi Pawelka nie zaśmiał się na śmierć.

W kinie »Lot«

- 9.10. Z zimną krwią, USA, 1. 18 — 16.00, 18.15
Kłopoty z cnotą, jug., 1. 18 — 20.30
- 10.10. Wyzwolenie s. I i II, radz., 1. 14 — 17.15
- 11.10. Kłopoty z cnotą, jug., 1. 18 — 1.00, 18.15, 20.30
- 12.10. Wódz Seminólów, NRD, 1. 14 — 16.00, 18.15
Wyzwolenie s. III, radz., 1. 14 — 20.30
- 13.10. Wódz Seminólów, NRD, 1. 14 — 16.00, 18.15
- 14.10. Wódz Seminólów, NRD, 1. 14 — 16.00, 18.15
Cromwel s. I i II, ang. 1. 14 — 20.30
- 15.10. Poranek — 12.00
Cromwel s. I i II, ang., 1. 14 — 16.00, 19.00
- 16.10. Cromwel s. I i II, ang., 1. 14 — 16.00, 19.00
- 17.10. Mój kochany Robinson, NRD, 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 18.10. Mój kochany Robinson, NRD, 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 19.10. Szklana kula, pol., 1. 14 — 16.00, 18.15
- 19.10. Dziesięciu małych indian, ang., 1. 16 — 20.30
- 20.10. Dziesięciu małych indian, ang., 1. 16 — 16.00, 18.15
- 21.10. Był sobie łajdak, USA, 1. 16 — 15.00, 17.30, 20.00
- 22.10. Poranek — 12.00
Był sobie łajdak, USA, 1. 16 — 15.00, 17.30, 20.00

Dobra postawa bokserów w Zgorzelcu

Półtora tysiąca widzów oklaskiwało gorąco bokserów Avii Świdnik w Zgorzelcu. Na tak trudną przeszkodę podopieczni trenera Płaka już dawno nie natrafili. A trzeba pamiętać, że z Turowem przegrywają dotąd wysoko najsilniejsze zespoły ekstraklasy. Można więc mimo porażki 6:14 mówić o naszej drużynie w superlatywach.

Do sensacji omal nie doszło już w pierwszym pojedynku w wadze muszej, w którym zmierzyli się Andrzej Aandrachniewicz i Różek. Pierwszą rundę dwóch sędziów wytypowało 20:18 dla Andrachniewicza. Świdniczanin bił mocno, szybko i celnie. W następnych starciach pięściarz ze Świdnika osłabł. Różek odrobił straty.

Nieźle zaprezentował się w ringu również następny nasz zawodnik Szeremeta w spotkaniu z Morsiem. Ogłoszenie zwycięzca boksa z Turowa przyjęła obiektywna widownia z dezaprobatą.

Słabo natomiast, a przede wszystkim źle taktycznie boksował Grudziński, który przegrał na punkty z Furą.

Świetną walkę stoczył dla odmiany Lewandowski, nie znalazł on niestety uznania u sędziów, którzy przyznali zwycięstwo J. Żeleznikowi. Czystość nie ma co szukać w wyższych od lekkiej kategorii. Smutna to niestety prawda i rzeczywistość. Kozłowski nie był w jego zasięgu i walkę przegrał bokser świdnicki przed czasem.

Karbowniczek toczył równorzędny pojedynek z L. Żeleznikiem. Rutyna, boksera z Turowa wzięła jednak górę i walkę wygrał. Były zawodnik Turowa Radziejewicz, boksujący obecnie w Avii walkę swoją wygrał. Podobnie jak Sitkowski i Wólkiewicz. Wiaterek toczył wyrównany pojedynek z Broniekiem. Obaj otrzymali po dwa napomnienia.

W sumie więc nie jest źle jak na początek, mimo porażki. Z Turowem bokserzy obiecali wziąć rewanż w Lublinie. Miejmy nadzieję, że słowa dotrzymają, stać ich zresztą na to.

(k.)

Dobry start Janusza Sputo

Efektownie rozpoczął nowy sezon piłkarski czołowy napastnik świdnickiej Avii Janusz Sputo. Strzelił on dotąd kilka pięknych



bramek i to w dodatku z silnie bitych rzutów wolnych a co chyba najważniejsze w przełomowych meczach. Jedną z takich bramek szczególnie pamiętają kibice z meczu z Lublinianką.

Oddelegowany wreszcie przez trenera Wojewódzkiego do linii ofensywnych spełnia on bardzo pożyteczną rolę w ataku i jest współautorem dotychczasowej wysokiej lokaty drużyny w tabeli klasy międzywojewódzkiej grupy wschodniej.

Jeżeli Janusz utrzyma tę formę przez cały sezon, będzie niewątpliwie zachwycał dalej swą inteligentną grą tysiące kibiców.

Przypomnijmy sobie wówczas dobre czasy dawnych świdnickich snajperów Bondarenko, Sieronia czy Klezocha, którzy podobnie jak obecny bombardier Janusz Sputo mieli na koncie w swej karierze, każdy ponad 200 strzelonych bramek.

Swych piłkarskich umiejętności strzeleckich uczył się Janusz od 1958 r. rozpoczynając grę jako junior w drużynie Naprzód (Jędrzejów) — w województwie kieleckim. Jego ojciec był również piłkarzem.

W 1960 r. Sputo zmienił barwy i przez półtora roku grał w III-ligowym zespole SHL Kielce, następnie w okresie służby wojskowej był podporą przez równe 4 lata krakowskiego II-ligowego Wawelu. Stamtąd powędrował do I-ligowej Wisły gdzie trenował przez jakiś czas pod opieką Mieczysława Gracza. Mecz z „Włsiakami” wspomina Janusz chyba najchętniej. Grał wtedy w I lidze przy boku takich świetnych piłkarzy jak Sykta, Skupnik czy Hausner.

W spotkaniu z Górnikiem (Zabrze) 40 000 krakowian zgromadziło mu niesłychaną owację kiedy to zmusił dalekim płaskim strza-

łem do kapitulacji Gomek. Przedtym jednak wymanewrował „wielkiego mistrza” Osłię. Ten mecz Wisła zremisowała 1:1. Pamięta również Janusz spotkania międzynarodowe z Vasasem (Węgry) czy też z reprezentacją olimpijską NRD. W roku 1969 grał także w pucharze „Inter-toto”. Bardzo lubił również „Wielkie” mecze z warszawską Legią. Niespodziewanie roczną przerwę w grze spowodowała mu kontuzja nogi. Leczenie trwało dość długo, przebiegało jednak pomyślnie. W międzyczasie odszedł z Wisły trener Gracz i podczas pobytu w Świdniku trenując „Avię” przypomniał sobie pewnego dnia o utalentowanym, nieco zapomnianym już chłopcu.

Wiosną 1971 roku, na stacji w Świdniku wysiadł z lubelskiego pociągu z niewielką walizką w rękę, czarny, krepny, średniego wzrostu mężczyzna. Rozezjawszy się dookoła ruszył po chwili w kierunku stadionu „Avii”.

Był to oczywiście Janusz Sputo...

(M. K.)

AVIA S P O R T T K K F TURYSTYKA

Jerzy Brendler opowiada

To była moja druga olimpiada

To była moja druga olimpiada. Pierwszą udziałem w Berlinie w 1936 roku. Technia na wskroś militarystycznym. Była pełna propagandy politycznej na rzecz III Rzeszy. Ulice pokrywały wówczas czerwien flag z czarnymi swastykami. Wkraczające na stadion reprezentacje poszczególnych krajów witano jedynie frenetycznymi oklaskami. Na berlińskim stadionie słychać było jedynie hitlerowskie marsze. Huragan braw zerwał się dopiero wówczas, kiedy na stadion wkroczyła ekipa olimpijska „Wielkich Niemiec”.

Olimpiada 1972 roku niczym nie przypominała tej pierwszej, którą oglądałem w moim życiu. W Monachium witano sportowców całego świata stylizowaną muzyką danego kraju. Ekipę radziecką dla przykładu stylizowanym kozackim. Polacy mieli swoje mazurki i krakowiaki, a sportowcy czarnej Afryki egzotyczną sambę — oczywiście melodie grano w rytmie marszowym.

Na otwarcie i zamknięcie Igrzysk Olimpijskich cena jednego biletu na miejsce stojące wznosiła się do 10 marek a na siedzące do 25 marek. Na „czarnym rynku” bilety dochodziły do 600 marek za chodniowo-niemieckich. Z tych ostatnich korzystali najczęściej mocno spóźnieni zagraniczni turyści, którym było tysiące. Przyjeżdżali do Monachium eleganckimi „Opłami” i „Fordami”, bądź też samochodami japońskimi. Niektórzy z nich jeździli po autostradach z szybkością „meteorów”. Ponad 180 km/godz.

Na parkingu przy stadionie olimpijskim przysłówiową frajdę mieli więc także miłośnicy „czterech kółek”. To było coś więcej aniżeli paryski salon samochodowy.

Po otwarceniu „automobilowych cudów XX wieku” ciągnęło jednak człowieka do olimpijskiej wioski, obleganej przez łowców autografów. W niej można spotkać się było oko w oko z najznakomitszymi sportowcami świata.

Całość wzniesionych obiektów zgrupowano na stosunkowo niewielkim obszarze i wyposażono w urządzenia ultranowoczesne. Szczególnie efektowny był sztuczny potok górski o niespotykanych wi-

rach. Nic dziwnego, że kajakarze mdleli z wyczerpania. Nad trybunami olimpijskiego stadionu górował wielki dach plastikowy. Świetnie, choć nie bez pomyłek, funkcjonowały tablice świetlne. A same igrzyska. Były niezapomnianym widowiskiem, aczkolwiek ich piękno na kilka dni przysłoniły tragiczne wydarzenia w wiosce olimpijskiej. Wtorek 5 września był jak wiadomo najtragiczniejszym dniem w historii igrzysk. Kilkanasie osób poniosło wówczas śmierć z przyczyny terrorystycznej akcji palestyńskich komandosów. Monachijski dramat nie przerwał jednak olimpiady. Kontynuowano ją nadal z wielkim rozmachem, a każdy dzień przynosił coraz nowe wrażenia.

Osobiście oglądałem mistrzowskie pchnięcia kulą po złoty medal Władysława Komara. „Komar i złoty medal piłkarzy polskich były największymi szlagierami olimpiady” — pisały wielkie zachodnio-niemieckie dzienniki sportowe „Sport-Echo” i „Kickers”.

Widziałem „japoński tajfun”, tzn. znakomitych siatkarzy z kraju kwitnącej wiśni, bo tak ich właśnie nazywano. Byłem na występach ulubienicy publiczności, gimnastyczki radzieckiej 15-letniej Olgi Korbut. Patrzyłem na liczne konkurencje lekkoatletyczne, szermierkę i zawody pływackie, oddając jednocześnie swoje usługi dla PKOl — jako rezerwowo tłumacz.

A co mi się najbardziej podobało w Monachium? Oczywiście występ „Mazowsza”. Byłem już na wielu koncertach i występach galowych, takiego jednak jeszcze nie oglądałem. Nie słyszałem również nigdy jeszcze takiej burzy braw po występie jakiegokolwiek zespołu. To było istne tornado. W zimowej siedzibie cyrku zachodnio-niemieckiego „Korona” w Monachium, jednego z największych cyrków europejskich 5 000 widzów wstało z miejsc po zakończeniu koncertu „Mazowsza”, niewątpliwie najlepszym ambasadora polskiej pieśni na granicę i było dosłownie przez 20 minut bez przerwy brawa.

To był rzeczywiście kolejny złoty medal dla Polski. Szkoda, że takiej konkurencji nie było.

Czy nie warto pożegnać W. Kowalskiego

Waldemar Kowalski — kilkunastu champion Avii Świdnik rozstał się już definitywnie z ringiem. Jego decyzja jest ostateczna i nieodwołalna. Nie będzie więc już cieszył i emocjonował swoimi występami jego zwolenników. Nie chcemy wchodzić w kompetencje zarządu klubu, ale wydaje się nam, że ostatni pożegnalny występ naszego boksera np. w meczu z Turowem, powinien się jednak odbyć przed publicznością.

Świdnickiemu bombardierowi należy się podziękowanie za godne reprezentowanie barw „Avii” a w ogóle w ten sposób schodzą zresztą z ringu, zgodnie z tradycją, wszyscy bokserzy.

Nie odkrywamy zatem nic nowego a jedynie przypominamy, że trzeba było.

(k.)

Redaguje zespół w składzie:
STANISŁAW STRELNIK
red. nacz. — przew. kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
z-ca przew. kolegium
MARIAN KOS
sekr. redakcji i red. techniczny
Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumlewski, Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski, Henryk Kamiński

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Adres redakcji: WSK — Świdnik
k. Lublina, tel. 12661, wewn. 249.
Druk. przyzakład. WSK-Świdnik
WSK Ś z. 1173 d. 26 09 72 r. 1'00 B-8